

Alicja Pstyga

Uniwersytet Gdański

Przekład jako spotkanie różnych tożsamości

Wartością jednoczącej się Europy winna pozostać wielokulturowość, która sprzyja komunikowaniu się w ramach wielopłaszczyznowego dialogu i wzajemnemu wzbogacaniu się kultur, szacunkowi i tolerancji, co umożliwi wzajemne poznawanie w kontaktach różnych tożsamości. Problem ten okazuje się ważny także w relacjach współczesnych Słowian.

Tożsamość jest pojęciem antagonistycznym, ponieważ w pytaniu o tożsamość tkwi świadomość różnicy. Intuicyjnie można uznać, że tożsamości się nie poszukuje, że ona po prostu jest. Zgodnie z tezą Zygmunta Baumana: „«odkrywamy» tożsamość, gdy nie jest ona już dana, lecz zadana”¹, a „troska o tożsamość jest w ostatecznym rachunku troską o społeczne uznanie”². Jak zauważa Wojciech Kalaga we wstępie do tomu *Dylematy wielokulturowości*: „W obszarze Europy Środkowowschodniej po przełomie lat osiemdziesiątych jest to z jednej strony budząca się świadomość istnienia inności w łonie kultur tego obszaru, z drugiej zaś poczucie własnej inności – i konieczności jej przełamania – wobec kultury Zachodu”³. Zainteresowanie problematyką

¹ Z. Bauman, *O tarapatach tożsamości w ciasnym świecie*, [w:] *Dylematy wielokulturowości*, red. W. Kalaga, Kraków 2004, s. 29.

² Tamże, s. 32.

³ W. Kalaga, *Wstęp*, [w:] *Dylematy wielokulturowości...*, s. 5.

tożsamościową ujawnia się we współczesnym świecie w związku z procesami integracji europejskiej i globalizacji. Zmiany społeczno-polityczne i ideologiczne powodują, że silna tożsamość ulega przedefiniowaniu, otwierając się na wielokulturowość współczesnego świata⁴. „Dynamizm świata sprawia, że tożsamość staje się zawołaniem teraźniejszości [...], że każda tożsamość traci swoją dawną oczywistość. [...] W dyskursie na temat współczesnej tożsamości dominuje rozdarcie między dążeniem do zamykania jej w wyraźnie określonych ramach i akceptacja radykalnego otwierania jej, między dążeniem do jej względnego stabilizowania i potęgowaniem jej dynamizmu oraz między próbami integrowania w jej obrębie wielu elementów i czynników i totalną dezintegracją jej komponentów. Niewątpliwie stanowisko takie odzwierciedla obecny stan naukowej i potocznej wiedzy o tożsamości, którą można nazwać już tożsamością ponowoczesną i zglobalizowaną, ale jednocześnie upraszcza ono obraz długotrwałej i wielorakiej przemiany, jakiej ona dzisiaj ulega”⁵ – pisze Tadeusz Miczka⁶.

Macedończycy i Polacy, podobnie jak pozostali Słowianie, mając świadomość przynależności do kręgu kultury europejskiej, nie mówią jednak o tożsamości europejskiej⁷, której świadomość pojawiać się może w zestawieniu z innymi kręgami cywilizacyjnymi. Bardziej oczywista jest dla nich tożsamość narodowa i wspólnota komunikacyjna, organizująca się wokół języka i kultury symbolicznej. Jak podkreślają językoznawcy, w sferach symbolicznych – w języku zawiera się wspólny zbiorowości system pojęciowy⁸. Język stwarza bowiem wspólnotę myślenia, odczuwania, przekazuje wzorce, wpływa na

⁴ Proces ten zyskuje potwierdzenie w zmianach językowych. Kontakty międzyjęzykowe sprzyjają bowiem przejmowaniu do określonego systemu pojęciowego znaków obecnych w innych językach – zapożyczeń, które znajdują odpowiednie miejsce w systemie leksykalno-semantycznym po procesie adaptacji morfonologicznej.

⁵ „Tożsamość tradycyjna posiada swoje centra (historyczne, geograficzne, polityczne, ideologiczne i in.), co przesądza o konieczności wykluczenia z niej jednostek i zbiorowości inaczej ukształtowanych, myślących, działających. Tożsamość ponowoczesna ma zaś charakter włączający, partykularyzm uznaje zawsze za nieobowiązującą zasadę, która narzuca ludziom styl życia, język i zobowiązania wobec centrum, ale za instrument umożliwiający wyzwalenie się z takich ograniczeń” – stwierdza Tadeusz Miczka w dalszej części swojej pracy. Por.: T. Miczka, *Dynamika tożsamości narodowych we współczesnym świecie*, „Folia Philologica Macedono-Polonica” 2006, t. 6, s. 179.

⁶ Tamże, s. 160.

⁷ Zob.: A. Furdal, *Tożsamość polska, tożsamość europejska*, [w:] *Polska polityka językowa w Unii Europejskiej*, red. J. Warchała, D. Krzyżyk, Katowice 2008, s. 320.

⁸ Zob.: tamże, s. 321; S. Gajda, *Słowiański świat językowy*, [w:] *Słowianie, Słowiańszczyzna – pojęcie i rzeczywistość dawniej i dziś*, red. K. Handke, Warszawa 2002, s. 101.

zachowania i utrwała określony (właściwy poszczególnym społecznościom językowym) obraz świata, co najłatwiej daje się zaobserwować w systemie leksykalno-semantycznym i morfologicznym. Jest on więc – jako system znaków i znaczeń – jednym z wyznaczników tożsamości narodowej (grupowej), obok cech kulturowych, świadomości historycznej, jej ciągłości, tradycji, obyczajów, religii, który przekazuje informacje o zjawiskach kulturowych i tożsamościowych. Z tego powodu pytanie o tożsamość narodową Słowian staje się pytaniem o jedność i zróżnicowanie kulturowe Słowiańszczyzny⁹, o ten szczególny typ łączności uwarunkowanej specyfiką postrzegania (globalną, lokalną czy glokalną) i kulturowymi zasadami kategoryzowania zjawisk rzeczywistości. Słowiański świat językowy, zdominowany przez kulturowo-językowe wyobrażenia wspólnoty narodowe po okresie wymuszonej ponadnarodowej integracji, jest podzielony pod wieloma względami¹⁰. W tym sensie w dziejach języków słowiańskich, także południowosłowiańskich, jest to epoka nowych języków utożsamianych z pojęciem narodu¹¹. Tożsamość narodowa jako swoiste *locum mentale*¹² decyduje o tym, że pamięć i doświadczenia tożsamościowe okazują się przydatne do klasyfikowania podobieństw i różnic między ludźmi (narodami) na podstawie kryterium, jakim jest poczucie związku z jednymi i odmienności w stosunku do innych, co z kolei stało się podstawowym kryterium stanowiącym o trwałości kultur(y). Język odgrywa zatem szczególną rolę w kształtowaniu świadomości swoich użytkowników, ale też w przekazywaniu informacji kulturowo-tożsamościowych.

We współczesnym świecie, w którym czas i przestrzeń nie stanowią już bariery, w zwirtualizowanej rzeczywistości granice językowo-kulturowe ze swymi kategoriami różnicującymi (język, symbole, system wartości, rytuały) nadal wyznaczają granice obcości i inności, co rodzi trudności interpretacyjne i utrudnia zrozumienie oraz porozumienie. Uwzględniając bowiem sformułowanie zawarte w tytule: przekład i problem zetknięcia się (spotkania) różnych tożsamości, chciałabym zwrócić uwagę na fakt, że odbiór wielu wypowiedzi staje się możliwy dzięki przekładowi, a jego odbiorca zwraca uwagę na fakty i postrzega je przez pryzmat własnych doświadczeń¹³. Warstwa językowa

⁹ A. Furdal, dz. cyt.; S. Gajda, dz. cyt.

¹⁰ S. Gajda, dz. cyt., s. 104.

¹¹ B. Oczkowska, *Kilka uwag o współczesnych słowiańskich standardach językowych*, [w:] *Zrozumieć Słowiańszczyznę. Prace poświęcone Profesor Marii Bobrownickiej*, red. M. Dąbrowska-Partyka, Kraków 2010, s. 24–27.

¹² A. Kunce, *Zlokalizować tożsamość!*, [w:] *Dylematy wielokulturowości...*, s. 95.

¹³ Z tej perspektywy problemem są doświadczenia nieznanne innym kulturom. „Przekładalność to [...] nie tylko [...] sprawa języka. [...] Przekładalność zależy w istocie

przekładu – zawierająca odpowiedniki specyficznych językowo i kulturowo jednostek językowych, które zwykle potęgują ekspresję wypowiedzi i budzą u odbiorców oryginału pożądane skojarzenia – stanowi więc problem, wymaga szczególnej uwagi, wrażliwości i wiedzy odbiorcy przekładu. Tłumaczenie stanowi bowiem specyficzną formę użycia języka, jest ono operacją na tekście, która z jednego spójnego tekstu wytwarza inny spójny tekst (co jest warunkiem udanego przekładu). Ta spójna reprezentacja tekstu jest efektem wzajemnego oddziaływania na siebie wiedzy językowej, tekstowej i wiedzy o świecie użytkownika. Przekładanie jest – jak to określa Fritz Paepcke¹⁴ – podążaniem od tekstu do tekstu, a jego podstawą jest rozumienie jako współpodążanie, co sprawia, że możliwy staje się nie przekład słów, lecz przekład tekstu i myśli w nim zawartych. Tekst, jako wieloelementowy twór językowy, nie jest gotowym układem powiązań sensów, ale nie jest też sumą swych elementów, lecz siecią ich skomplikowanych relacji. W granicach tekstu poszczególne jednostki tekstowe są tylko częścią określonej całości, owe różnorakie elementy językowe wzajemnie się dopasowują, zyskując znaczenia jako jego elementy, i wspólnie konstytuują semantyczny kontekst znaczeniowy – w ramach koherencji tekstowej: nie tylko na płaszczyźnie językowej, lecz w powiązaniu tekstu z całym kontekstem komunikacyjnym.

To specyficzne spotkanie w tekstach oryginału i przekładu – zetknięcie się różnych języków, obrazów świata oraz tożsamości poprzez przekład – nie jest zatem i nie może być łatwe, ponieważ szczególny rodzaj kompetencji (między)-kulturowej odbiorcy decyduje o jakości odbioru i zrozumieniu. Problem ten staje się bardziej skomplikowany, jeśli odwołamy się do tzw. małych literatur, „czyli takich, których naturalny rozwój i status na przestrzeni dziejów determinowały czynniki zewnętrzne, pozaliterackie”¹⁵, co również jest widoczne w obrębie Słowiańszczyzny. „Lektura literatur mniejszości – a więc i przekład, bo i on jest wszak pewną ich lekturą – stać się może odkrywaniem swoistego «nowego-starego» świata. W wielu przypadkach jest to po części świat «stary», bo o istnieniu pewnych jego elementów czytelnik mógł się dowiedzieć dzięki

od (kreatywnej) decyzji tłumacza: Uwzględnienie warunków, w jakich dany przekład ma funkcjonować w określonej sytuacji w języku docelowym, pozwala mu mianowicie na interpretację sensu/sensów tekstu wyjściowego i wybór takich środków, które owe sensy przekażą (w sposób twórczy) w przekładzie”. Zob.: *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, red. U. Dąmbska-Prokop, Częstochowa 2000, s. 196.

¹⁴ F. Paepcke, *Rozumienie tekstu a przekład*, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Haydel, Kraków 2009.

¹⁵ *Nieznane w przekładzie*, t. 11, red. M. Filipowicz-Rudek, J. Konieczna-Twardzikowa, *Między Oryginałem a Przekładem*, Kraków 2006, s. 9.

tekstom sytuującym się w kręgu kultur hegemonicznych. Ale lektura literatur «mniejszych» jest również próbą rekonstrukcji pewnej specyficznej, nowej (re)interpretacji świata, mającej określone podstawy narodowe, polityczne, społeczne, kulturowe¹⁶. Warto więc w tym kontekście zadać pytanie, czy wiedza przeciętnego odbiorcy polskiego jest wystarczająca, by mógł on właściwie zinterpretować przetłumaczony z języka macedońskiego tekst.

Dialog międzykulturowy Polaków i Macedończyków tylko pozornie nie wydaje się sprawą trudną, ponieważ pokrewieństwo językowe nie oznacza pełnego porozumienia, a w ich kontaktach widoczne są różnice wyznaczone przez granice polityczno-geograficzne. Macedoniści¹⁷ zwracają uwagę na szczególną typologicznie pozycję języka macedońskiego w Słowiańszczyźnie, którego cechy winny być badane nie tylko na tle sławistycznym, ale na szerszym tle typologicznym – bałkańskim. Zuzanna Topolińska i Božidar Vidoeski stwierdzają: „W słowiańskim świecie, gdzie skala różnic typologicznych jest niezbyt wielka, polski i macedoński znajdują się na dwu biegunach tej skali jako systemy maksymalnie wzajemnie spolaryzowane. Taki stan rzeczy jest motywowany tak geograficznie, jak i historycznie”¹⁸. Specyficzna sytuacja języka macedońskiego: silne wpływy bułgarskiego, greckiego, albańskiego, tureckiego, rumuńskiego, jego późna kodyfikacja, dominacja języka serbsko-chorwackiego w Jugosławii sprawiły, że dopiero od lat dziewięćdziesiątych obserwuje się rozszerzenie zakresu użycia języka macedońskiego¹⁹. Powyższe stwierdzenia nie oznaczają oczywiście braku zainteresowania językiem macedońskim i Macedonią w Polsce, o czym świadczy działalność akademickich ośrodków sławistycznych. Macedonia, również przez pryzmat problemów tożsamości, jest przedstawiana w wielu pracach opublikowanych w Polsce, m.in.: *Wokół Macedonii: siła kultury – kultura siły, Tożsamość narodowa w społeczeństwie multietnicznym Macedonii. Historia – Kultura – Literatura – Język – Media, Polska – Macedonia. Bibliografia. Komentarze. Studia, Żeglarze pamięci. Antologia współczesnej literatury macedońskiej, Macedoński dyskurs*

¹⁶ B. Łuczak, *Co w tekście piszczy... O polskim przekładzie „Diamentowego pałacu” Mercé Redoredy*, [w:] *Nieznane w przekładzie*, s. 157.

¹⁷ Por. m.in. Z. Topolińska, B. Vidoeski, *Polski–macedoński. Gramatyka konfrontatywna (zarys problematyki)*, z. 1, *Wprowadzenie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984; С. Драги, *Македонскиот јазик последниве 10 години*, [w:] *Słowiańszczyzna w kontekście przemian Europy końca XX wieku. Język – tradycja – kultura*, red. E. Tokarz, Katowice 2001; L. Minova-Ĝurkova, *Македонски јазик*, *Najnowsze Dzieje Języków Słowiańskich*, red. S. Gajda, Opole 1998.

¹⁸ Z. Topolińska, B. Vidoeski, dz. cyt., s. 31.

¹⁹ *Македонски јазик*, s. 287 i n.

*niepodległościowy*²⁰. Dwa ostatnie tomy zawierają wykaz bibliograficzny prac macedonistycznych oraz przekładów literatury macedońskiej i polskiej odpowiednio na język polski i macedoński.

Niewątpliwie wydarzenia historyczne (wieki niewoli, kwestionowanie istnienia narodu i języka macedońskiego) oraz usytuowanie geograficzne sprawiły, że Macedonia nie jest dobrze znana Polakom. Aktualna prasa polska nie poświęca wiele uwagi Macedonii, a artykuły (w większości jednak doniesienia PAP) pojawiają się przy okazji wydarzeń ważnych z punktu widzenia sytuacji międzynarodowej²¹. Niezbyt dobrze jest również znana polskiemu odbiorcy literatura macedońska, przez lata wtopiona w kontekst jugosłowiański czy ogólniej – bałkański, bez wyraźnego wyróżnienia jej specyfiki. A przecież teksty literackie, w których kultura określa sposób użycia języka, ale sama jest też wynikiem użycia języka, są elementem określonej rzeczywistości kulturowej. Dlatego też należy szczególnie zaznaczyć, że literatura macedońska w Polsce przestaje być nieznaną, i podkreślić rolę przekładu macedońskich tekstów literackich, jak również wstępów oraz analiz poprzedzających sam tekst i wyjaśnień pochodzących od tłumaczy²². Od tłumaczy, ale też od badaczy literatury macedońskiej w dużej mierze zależy bowiem recepcja tekstu i sukces jego twórcy. Uwzględniając zatem perspektywę przekładową tekstów, trzeba podkreślić problem wartości komunikacyjnej poszczególnych jego elementów – ich aktualizacji i interpretacji w określonym (kon)tekście, i ten szczególny rodzaj międzykulturowej kompetencji tłumacza, która umożliwia negocjowanie sensu i podjęcie swobodnego dialogu (z tekstem, językiem, kulturą), warunkując właściwe odczytanie i zrozumienie elementów świata przedstawionego przez czytelnika przekładu.

²⁰ *Wokół Macedonii: siła kultury – kultura siły*, red. B. Zieliński, Poznań 2002; *Tożsamość narodowa w społeczeństwie multietnicznym Macedonii. Historia – Kultura – Literatura – Język – Media*, red. M. Kawka, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2008; *Polska – Macedonia. Bibliografia. Komentarze. Studia*, red. K. Wrocławski, M. Bogusławska, E. Wróblewska-Trochimiuk, Warszawa 2009; *Zeglarze pamięci. Antologia współczesnej literatury macedońskiej*, red. V. Mojsova Čepiševska, L. Miodyński, B. Zieliński, Poznań 2009; *Macedoński dyskurs niepodległościowy*, red. M. Kawka, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2011.

²¹ Zob.: P. Płaneta, *Dyskurs o Macedonii na łamach polskiej prasy w latach 2000–2007*, [w:] *Tożsamość narodowa w społeczeństwie multietnicznym...*, s. 225–245; A. Pstyga, *O perspektywach polsko-macedońskiego dialogu międzykulturowego*, [w:] *Меѓународен македонистички собир. Реферати на научниот собир одржан 29–31 август 2008 г. во Охрид*, Скопје 2010, s. 695–704.

²² Zob.: M. Bogusławska, *Macedonia i Polska we wzajemnych kontaktach literackich*, [w:] *Polska – Macedonia. Bibliografia...*, s. 51–61; L. Miodyński, *Powroty znaczeń. Aktualizacje tradycji kulturowych w literaturze macedońskiej po 1945 roku*, Katowice 1999; L. Moroz-Grzelak, *O literaturze małego narodu, czyli polskie spotkania z literaturą macedońską*, „Przegląd Humanistyczny” 2009, nr 1, s. 91–98.

Polska recepcja literatury macedońskiej, jak już sygnalizowałam, nie jest łatwa. Magdalena Bogusławska, badając wzajemne macedońsko-polskie kontakty literackie, stwierdza, że literatura macedońska „ukazuje świat obcej kultury poprzez pryzmat artystycznych wyobrażeń, metafor, symboli, często w sposób zapośredniczony, «nieoczywisty»”, przyciąga czytelnika egzotyką, „lecz z uwagi na peryferyjny w stosunku do zachodnioeuropejskich charakter pozostaje niedostatecznie rozpoznana. Decyduje o tym być może fakt, że literatura macedońska pozostaje zasadniczo skoncentrowana na tematyce lokalnej, związanej z określonymi doświadczeniami historycznymi i cywilizacyjnymi regionu. Stąd też jej lektura wydaje się niełatwa i wymaga zastosowania odpowiedniego klucza, przywołania stosownych kontekstów, wskazania źródeł, odniesień znaczeniowych, wykraczających poza szkolne doświadczenie czytelnika”²³.

Doskonałym przykładem trudnej lektury jest jedna z pierwszych przełożonych na język polski powieści macedońskich *Zawzięci* Slavka Janevskiego. Tematem tej okrutnej i surowej powieści historyczno-przygodowej, której akcja rozgrywa się na prowincji macedońskiej, jest wyprawa po kamienie młyńskie. Jej bohaterowie zmagają się z wieloma przeciwnościami losu i konfliktami wewnętrznymi, problemem jest również rywalizacja przywódców drużyny, a ich przezwyciężenie – w imię dobra drużyny – okupione zostaje krwią. Wszystko to przeplata się ze światem ludowych mitów, wierzeń i obyczajów, lecz mieści się w ramach ciągle aktualnych i uniwersalnych rozważań nad ludzkim losem, jak w poniżej przywołanych fragmentach:

Zanim ściemniło się, ujrzeli w dali ruiny wieży lub monasteru, szkielet niegdysiejszego życia, kupę kamieni – pomnik innowierczej zemsty czy zapomnianego trzęsienia ziemi. I jakby celem ich wędrówki była ta dziwna budowla z pustymi oczodołami podłużnych okien, jakby w tym miejscu z kilkoma połamanymi, martwymi kikutami drzew czekał na nich nowy, wspaniały początek, przyspieszyli kroku. Nie zachęcali się ani przekleństwami, ani okrzykami. Ziemia pod stopami stała się równiejsza, skończyło się wspinanie pod górę. Spieszyli się, jakby czekał na nich zajazd, w którym od pierwszych jesiennych nocy buzuje ogień i spotykają się ludzie, co przemierzali świat jak długi i szeroki. Tam wśród kupców bławatnych, pielgrzymów i włóczędzów, gdy oberżysta będzie nakładał z olbrzymiego kotła do mis fasolę z kawałkami koziego mięsa albo biały pilaw z koczańskiego ryżu, nie będą im obcy i straszni nawet uzbrojeni po zęby Turcy, którzy zasiądą przy swojej sofrze; w blasku ognia, rozgrzani rakiją, przy której się śpiewa i lży leje, zdejmą pasy, spojrzą po sobie ze współczuciem i męską statecznością, obliczą, co im jeszcze zostało w torbach i biesagach, ile mają w wozach siana dla bydła. Zdawało im się, że pod nimi ziemia młodnieje²⁴.

²³ M. Bogusławska, dz. cyt., s. 51.

²⁴ S. Janevski, *Zawzięci*, tłum. H. Kalita, wstęp K. Wrocławski, Warszawa 1981, s. 78.

Cały wilajet, całe Bałkany coraz bardziej stawały się ściganą wilczycą, pełną podejrzeń nawet wobec swoich własnych ludzi i narodu, były niby skamieniały zwierz, z duszą błogosławioną tylko w piekle – rodzi się na kamieniu, żyje na kamieniu, liże się z ran na kamieniu, by kiedyś było życie albo wieczna śmierć; stoją kratowskie wieże begów na prastarym wulkanie, a na takim prastarym wulkanie leży Lesnowo ze swoim monasterem, wygasła lawą są też góry i doliny nad Mreżicką u stóp Kożucha, nad Dobrym Polem, a w cieniu chmur Kajmakczalanu i na Starej Czuce koło Stojakowa w rejonie Gewgelii, w prespańskich wodach przegląda się żałośnie Galiczica, Kruszewo to kamień na kamieniu; uciekali przed islamskim uciskiem Mijacy z Debaru, ci z Reki i Wołosi z daleka, i wznosili swoją twierdzę, ukrywali się w niskich wiklinach, dawnych wapiennikach i po zaroślach Brsjacy, ale i jedni, i drudzy – a także wielu innych gospodarzy – wycinali lasy, budowali, paliłi się, przynosili liście kozom, potem z gór spływały rwące potoki ziemi i kamieni i zasypywały obsiane zbożem pola, a na tym rumowisku mnożyły się żółto-szare jaszczurki i czarne szarańcze o ciężkich brzuchach – szerzą się stepowe i pustynne obszary, ziemia tylko krzakami i zielskiem się zdoła. Ale ranna wilczyca połała się u Klimentowych wód i nasłuchiwała ciężkiego dudnienia z nieprzebytych lasów, których rysie nie dzieliły z hajdukami; siekiery biedaków i piły bogaczy nie były w stanie wytrzebić dziewiczej życiodajnej zieleni, nad którą nawet niebo zawsze było bardziej błękitne²⁵.

Współczesna literatura macedońska nadal odzwierciedla złożoność sytuacji Macedonii, stąd obecne w niej niepokój o przyszłość, napięcie, strach; ważnym aspektem jest w niej wielokulturowość i wieloetniczność jako problem tożsamości, a przede wszystkim stosunek do aktualnej rzeczywistości. Wyrazistym przykładem jest powieść Luana Starovy *Czasy kóz* (z cyklu *Balkańska saga*), zawierająca wiele elementów charakterystycznych dla bałkańskiego kręgu kulturowego. Jej lektura jest lekka jedynie pozornie, choć tak też może ona być odbierana przez nieprzygotowanego czytelnika, ale i on pewnie dostrzeże zawartą w niej metaforę. W powieści Starova (macedoński Albańczyk) porusza między innymi problem emigrantów albańskich osiedlających się w Macedonii, wskazując jednocześnie na fenomen wielokulturowości:

Mieszkaliśmy w sercu Kozar maalo, w starym dwupiętrowym domu nad rzeką, w szeregu budynków wzniesionych w zgodzie z osmańskimi wzorcami z początku wieku, z zauważalną domieszką europejskości. [...] Rzeka wciąż wzywała nas, byśmy kontynuowali naszą wędrówkę do nieznanych krajów, ku morzu – skoro już raz oderwaliśmy się od naszych korzeni. W ciężkich chwilach przypominała nam, że istnieje alternatywa. My jednak zostaliśmy tutaj na zawsze.

Ojciec mój był zadowolony, że w domu znajdowało się dużo szerokich zakamarków, głębokich półek, które mógł zapełnić starymi zapiskami, książkami, mapami, rękopisami, uratowanymi podczas kilku przeprowadzek i wojen, pożarów oraz

²⁵ Tamże, s. 180.

powodzi. Przybył do tego nieznanego miasta tylko ze stertą książek i z wielodzietną rodziną, zostawiwszy swój dom i swoich bliskich na brzegu pięknego jeziora²⁶.

Czasy kóz były burzliwe nie tylko w mieście, ale w całej południowej republice. Kraj stanął w obliczu dramatycznych wyzwań. Przeciągało się „polowanie na czarownice”, wytaczano kolejne fingowane procesy, dokonywano brutalnych grabieży pod przykrywką „walki klasowej”, trwały niekończące się pogromy religijne i ideologiczne, polała się krew na skutek kolejnych podziałów, kolejnych cichych i głośnych likwidacji. Na szczęście jednak, na przekór tej niepotrzebnie przelanej krwi i wszelkim podziałom, w mieście płynął dobroczynny strumień białek krwi – kozie mleko, które zbliżało ludzi różnej narodowości, wiar i klas²⁷.

Powieść jest przede wszystkim ostrą krytyką reżimu totalitarnego z sugestywnymi obrazami o charakterze ironiczno-groteskowym. Kozy, będące nieodłącznym elementem bałkańskiej codzienności, wprowadzają w krąg jej tradycji i wartości, jak w kolejnych przykładach:

Dzięki kozom człowiek z miasta wracał do korzeni życia. W tych stronach nie pamiętano większej zażyłości ludzi i zwierząt, nigdy jeszcze ludzie z tego miasta nie byli sobie tak bliscy.

Gdyby każda rodzina w mieście miała swoją kronikę, a zasłużyła na nią, to najważniejsze miejsce zajęłyby w niej kozy. Kogo byś nie spytał w tym czasie, matki czy ojca, ile ma dzieci, odpowiedź byłaby podobna: czwórkę – dwóch chłopaków i dwie kozy, albo trójkę – dwóch chłopców i jedną kózkę...²⁸

Już wtedy, gdy szukaliśmy odpowiedniego imienia dla naszej kozy, ojciec zrozumiał, że brat zbyt daleko zabrnął w politykę. Zgodnie z rodzinną tradycją dzieciom nadawano imiona neutralne i nie było powodu, by w przypadku kozy nie postąpić tak samo. Kiedy już jednak trzeba było wymyślić imię dla naszej kozy, mój brat, przyszły członek partii, wymienił wszystkie znane osobistości z najnowszej historii. Ponieważ były to wyłącznie imiona męskie, żadne nie wchodziło w rachubę. Ojciec mój, jak zwykle, nie sprzeciwił się nawet wówczas, gdy brat zaskoczył nas kolejną propozycją:

– Niech nosi imię naszego wyzwoliciela, naszego generalissimusa... niech się nazywa Stalinka!²⁹

– Towarzyski i towarzysze, wróg nie może nas zaskoczyć we śnie. Partia zajęła już niezłomne stanowisko w sprawie czekającej nas akcji przeciwko kozom, dyrektywy zostały wydane. Nasz parlament w trybie nadzwyczajnym przyjmie ustawę zakazującą hodowli kóz, a Front Ocalenia Narodowego już teraz powinien zacząć prace nad jej interpretacją wykonawczą. Śmierć kozom, wolność dla narodu!³⁰

²⁶ L. Starova, *Czasy kóz*, tłum. D. J. Ćirić, Warszawa 2005, s. 30.

²⁷ Tamże, s. 25.

²⁸ Tamże, s. 26.

²⁹ Tamże, s. 93.

³⁰ Tamże, s. 123–124.

Zewsząd wychodziły kozy, dołączały wraz ze swoimi pasterzami do stada Czangi, jakby zaczynał się ogromny pierwszomajowy pochód. [...] Niektórzy zdążyli już nawet porozlepiać plakaty, przygotować ulotki, namalować transparenty z hasłami w obronie kóz i wyjątkowo udanymi rysunkami. „Niech nam żyje koza sąsiada!”, „Razem z kozami ku nowym sukcesom na polu pracy!”, „Śmierć wrogom kóz, wolność dla narodu” – takie słowa można było przeczytać wszędzie. Czanga szybko dotarł na plac wraz z tysiącem ludzi i kóz. Władze, partia i policja dosłownie oniemiały³¹.

Zupełnie inne są powieści pisarzy młodego pokolenia. Odwołam się do dwóch tekstów: powieści Goce Smilevskiego *Rozmowa ze Spinozą. Powieść – pajęczyna* i Lidii Dimkovskiej *Ukryta kamera*.

Akcja pierwszej z nich, *Rozmowy ze Spinozą*, rozgrywa się poza Bałkanami, utwór wyróżnia się przy tym oryginalną konstrukcją. Biografię filozofa Barucha de Spinozy wykorzystał autor do stworzenia opowieści, w której pojawiają się uniwersalne problemy związane z ludzką egzystencją: ciągłymi poszukiwaniami, namiętnością, szczęściem, tęsknotą, cierpieniem i samotnością. Ta historyczno-fantastyczna powieść, wykorzystująca elementy dyskursu filozoficznego, cieszy się dużym uznaniem w Polsce, być może – jak uznają krytycy – ze względu na fakt, że nie wymaga znajomości realiów macedońskich.

Łatwiejsza w odbiorze wydaje się również powieść Dimkovskiej *Ukryta kamera*. W informacji o książce (na okładce) napisano między innymi, że bohaterka „Lila prowadzi dziennik, ciepły i niebanalny opis dzieciństwa i wczesnej młodości, studiów w Rumunii i pracy w Bukareszcie, pełen reminiscencji z wyjazdów literackich do USA, Tajwanu, Szwecji... Bywanie i przebywanie w różnych krajach to główne zajęcia Lili. Każdy z odwiedzanych krajów staje się jej domem, każdy porzuca dla kolejnego. W gruncie rzeczy jest to książka o nomadyzmie, o nieustannym zmienianiu miejsca, o byciu zawsze u siebie i wszędzie obcym”. Poznając ten świat, bohaterka ciągle porównuje go z tym, co znane i dobrze oswojone. W ramach swoistej globalizacji Dimkovska przedstawia zatem problem wielokulturowości i poszukiwania tożsamości. Przekonują o tym przykładowo wybrane fragmenty:

Sama się zastanawiam, czy oni się zaprzyjaźnią, czy wydrapią sobie oczy; czy będą przykłądną trójką, czy też każde z nich przyjmie postawę aspołeczną i zamknie się w sobie, tylko czekając, aż inni wyjdą z domu, żeby się można było rozluźnić, wyciągnąć na kanapie we wspólnym pokoju i oglądać telewizję satelitarną ze swojego kraju albo siedzieć przy komputerze aż do czasu, gdy zgrzytnie klucz w zamku i ktoreś z nich wróci. Ja przynajmniej nie muszę się tak kryć, dla mnie nie ma Innych. A Inni – to dobre określenie ludzi, którzy nie są nam bliscy, nie są dla nas bliźni, przynajmniej dopóki się takimi nie staną. Kiedy nie jest się gdzieś na stałe, inni za-

³¹ Tamże, s. 138.

wsze pozostają – Innymi. Inność, odmienność, o której pod koniec dwudziestego i na początku dwudziestego pierwszego wieku pisze się całe tomy, obecna jest w życiu Lili na co dzień, towarzyszy jej jak bliźniaczka, wlecze się za nią z kraju do kraju, z jednego do drugiego tymczasowego domu i najczęściej zahacza o mnie [ukrytą kamerę], a wtedy na nowo eksploduje. Nie jestem wprawdzie lepsza od Inności, bo beze mnie Lila nie może pójść nawet tam, gdzie król piechotą chodzi. Lecz ja przynajmniej nie budzę w niej ciągłej czujności, jak to sprawia Inność. Lila, chcąc nie chcąc, skupia się na jej przejawach, przez nią nigdy nie może się całkiem wyluzować i zapomnieć o świecie, o Innych. Koniec końców inni są nie tylko ludzie, inne jest wszystko, co pochodzi skądinąd, na przykład ta cedevita przywieziona z Lublany czy słoik Wiener Kaffee, który Lila znalazła w kuchni (nad tą kawą nie chcę się za długo zatrzymywać z powodu wczorajszych reminiscencji). „Człowiek powinien ze wszystkim nawiązywać kontakt, wszystko przyjąć, uznać i dopiero potem Inność osłabnie, da się zaadaptować, oswoić”, pomyślała mądrze Lila, ja zaś powiedziałam sobie: „Bzdury, co też przychodzi do głowy człowiekowi czekającemu na pościel z pralni!”³²

Rozpoczęło się wspólne życie w wiedeńskim mieszkaniu. Z początku Lila budziła się pierwsza. [...] Lili przeszło wczesne budzenie się i do jej snu przenikał zapach chlebków, które Joseph piekł wprost na blasze, tak jak w domu, w Skopju, mama Lili piekła papryki albo czerstwy chleb.

Któregoś dnia starał się zaparzyć kawę dla Lili i Edliry, ale do czasu, gdy wstałyśmy, kawa zamieniła się w chłodny czarny sorbet, tak gęsty, że można go było jeść tylko łyżeczką. „Pięć łyżeczek cukru na jedną łyżeczkę kawy”, powiedział Joseph, „inaczej od kawy można dostać zawału, strasznie jest niezdrowa!”, „A cukrzyca?”, uśmiechnęła się Edlira i dodała: „Przepraszam, ale nie mogę jej wypić. W ogóle z resztą nie powinnam pić kawy, robię to ze względu na fotografie”. Lila już się uporała z cukrową kawą, nie skąpiła sobie niczego słodkiego; pod jej zębami skrzypiał cukier, jakby to były cukrowe kogutki, które kupowało się u starego wujka Pero w parku miejskim, jeżeli nie liczyć cukrowych żołnierzyków Slavka Janevskiego³³.

Jak każda Rotary dama, Lila zabrała mnie w Rotterdamie do oceanarium i po długim wpatrywaniu się w wieloryba zanotowała: „I ja, i wieloryb czujemy się tu jak w domu”. Zaraz jednak przekreśliła to i poniżej dużymi literami napisała: „Nawet Jezus nie jest u siebie w domu, a co dopiero ja czy wieloryb. Wie o tym Herta Müller”. Dziwne, ilu poetów uczestniczących w rotterdamским festiwalu nie mieszka już w swoich krajach. Natomiast wszyscy do swoich niczyich krajów wrócą jako Rotary poeci. Nawet ja nie jestem już tylko ukrytą kamerą – teraz jestem Rotary ukryta kamerą albo w spieszczeniu – Rotarką. Ludzie kochani, nie wiecie, co to jest rotacja? Nie kręciliście się nigdy wokół własnej osi?³⁴

Powyższe rozważania przekonują, że w tekstach literackich tłumaczonych z języka macedońskiego na polski występuje inny obszar kultury niż ten (bliski

³² L. Dimkowska, *Ukryta kamera*, tłum. D. Cirlić-Straszyńska, Warszawa 2010, s. 23–24.

³³ Tamże, s. 35–36.

³⁴ Tamże, s. 210.

i oswojony – ze znanymi wytworami sztuki, realiami, strukturami społecznymi, systemem wierzeń, norm i wartości, konwencjami pragmatycznymi, słownictwem, frazeologią, gramatyką itd.), z którego wywodzi się odbiorca, z silnie zaznaczoną tożsamością narodową bohaterów, co powoduje, że w odbiorze przekładu (tekstu wtórnego, jeśli chodzi o aspekt językowy i kulturowy) ujawnia się kategoria obcości³⁵. Obcość kulturowa przysparza tłumaczom trudności: komplikuje przekład, ale może również wzbogacać kulturę rodzimą, wprowadzając w jej obręb elementy kultury innej (obcej), a świadomość przekładowości tekstu sprawia, że odbiorca spodziewa się elementów obcej kultury. Potwierdza również tezę, że przekład nie jest wyłącznie spotkaniem (niekiedy zderzeniem) dwóch języków, a jest zderzeniem dwóch kultur, dwóch tożsamości, i że wyznacza tłumaczowi rolę świadomego pośrednika i mediatora między dwiema kulturami. W kontaktach macedońsko-polskich w ramach komunikacji międzykulturowej wspomniane wyżej różnice nie znikają, chodzi tu bowiem o porozumiewanie się i wzajemne poznawanie, a więc o zrozumienie istoty owych różnic, aby ów drugi (nieznany, inny) nie był obcym, który z reguły funkcjonuje w świecie stereotypów (zwykle negatywnych, bo taka jest ich waloryzacja w ramach opozycji swój – obcy), ale innym, który jest ciekawy, intrygujący, którego chcemy poznać i zrozumieć.

Narodowy esencjalizm³⁶ tożsamości Macedończyków (ale też Polaków) jest zatem formą ważną, lecz nieostateczną i, o czym przekonuje najnowsza literatura macedońska, pozwala mówić o wpisaniu się tożsamości macedońskiej w ramy wielokulturowości, ale też o znaczeniu kategorii europejskości. Jest to zgodne z uwagą Tadeusza Miczki: „Słowiańskie tożsamości muszą się po prostu przemieszczać w ramach globalnego dyskursu, nie tracąc jednakże swojej odmienności”³⁷.

³⁵ R. Lewicki, *Obcość w odbiorze przekładu*, Lublin 2000.

³⁶ T. Miczka, *Dynamika tożsamości narodowych...*, s. 180.

³⁷ Tenże, *Między globalizmem a lokalizmem. Nauki o kulturach słowiańskich w perspektywie współczesnych procesów społecznych*, [w:] *Świat Słowian*, red. E. Tokarz, Biesko-Biała 2006, s. 47.

Translation as an encounter of different identities

Summary

The interest in the national identity of Slavic people is related to the processes of social, political and ideological changes as well as to European integration and globalization. The question of the national identity of Slavic people concerns similarities and differences between them, influenced by the specific perception and categorization of reality. After the period of forced transnational integration and constructed linguistic and cultural national communities, the Slavic linguistic views of the world are diversified. Both for Macedonian and Polish people, language is one of the exponents of national identity. Macedonian literary texts translated into Polish enable readers to encounter different cultural phenomena, reflected in artistic visions and symbols. Their perception is quite difficult as it requires profound knowledge and intercultural competence. As examples, we will consider Polish translations of important Macedonian novels, *Tvrdohlavi* (Polish title: *Zawzięci*) by Slavko Janevski, *Vremeto na kozite* (Polish title: *Czasy kóz*) by Luan Starova, *Razgovor so Spinoza: roman-pajažina* by Goce Smilevski (Polish title: *Rozmowa ze Spinozą: powieść-pajęczyna*) and *Skriena kamera* (Polish title: *Ukryta kamera*) by Lidija Dimkovska.

Key words: national identity, translation, cultural and language barriers, multiculturalism, intercultural competence.

Słowa kluczowe: tożsamość narodowa, tłumaczenie, bariery kulturowe i językowe, wielokulturowość, kompetencje międzykulturowe.